

o. Jacek Kiciński CMF

WIARA ŹRÓDŁEM WIERNOŚCI I WIARYGODNOŚCI OSOBY KONSEKROWANEJ

Wprowadzenie w tematykę

Ojciec Święty Benedykt XVI, rozpoczynając Rok Wiary, pragnie nas wszystkich zachęcić do głębokiej refleksji nad naszą tożsamością chrześcijańską, której źródłem jest wyznawanie naszej wiary. Już na samym początku swojego listu apostołskiego *Porta fidei*, w którym ogłosił Rok Wiary, podkreślił, że dzięki wierze każdy człowiek zostaje wprowadzony do życia w komunii z Bogiem, która pozwala mu wejść do Jego Kościoła. Warunkiem tego jest otwartość serca na działanie łaski związanej z przyjęciem Słowa Bożego. Wówczas możemy mówić o rozpoczęciu wędrówki człowieka po ścieżkach wiary, która trwa aż do końca życia (zob. PF 1).

Wiara, będąc łaską daną przez Boga, jest dla każdego człowieka darem i zobowiązującym zadaniem. Dlatego też na drodze wiary nie istnieje pojęcie zastoju. Człowiek w wierze wzrasta albo karłowacieje. Inaczej mówiąc, albo się rozwija, albo zaczyna żyć po swojemu, tracąc otrzymaną łaskę.

Wiara – jak wskazuje Ojciec Święty Benedykt XVI – jest także towarzyszką życia, pozwalającą nam dostrzegać na nowo cuda, które czyni dla nas Bóg (zob. PF 15)⁹.

⁹ „Wiara bowiem jest aktem osoby i zarazem wspólnoty: jest darem Boga przeżywanym we wspólnocie Kościoła i powinien on być przekazywany

Postawienie problemu

Naszą refleksję: *Wiara źródłem wierności i wiarygodności osoby konsekrowanej*, spróbujemy oprzeć na 13. punkcie listu apostołskiego *Porta fidei*, w którym papież Benedykt XVI kieruje do nas m.in. takie słowa: „Ze względu na wiarę apostołowie zostawili wszystko, aby pójść za Nauczycielem (por. Mt 10,28). Wierzyli w słowa, którymi zapowiadał królestwo Boże obecne i realizujące się w Jego osobie (por. Łk 11,20). Byli w komunii życia z Jezusem, który ich nauczał, pozostawiając im nową regułę życia, przez którą byliby po Jego śmierci rozpoznawani jako Jego uczniowie (por. J 13,34-35). Przez wiarę poszli na cały świat, wypełniając polecenie niesienia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16,15) i bez jakiegokolwiek obawy głosili wszystkim radość zmartwychwstania, którego byli wiernymi świadkami”. Powyższe słowa spróbujemy odnieść do kontekstu życia konsekrowanego.

1. Wiara w życiu osoby konsekrowanej

„Ze względu na wiarę apostołowie zostawili wszystko, aby pójść za Nauczycielem (por. Mt 10,28). Wierzyli w słowa, którymi zapowiadał królestwo Boże obecne i realizujące się w Jego osobie (por. Łk 11,20)”.

Już na samym początku trzeba uświadomić sobie, że wiara jest decyzją na to, żeby być z Chrystusem i z Nim żyć. Jest to odpowiedź na inicjatywę Boga, który wychodzi do człowieka z propozycją dialogu miłości. Katechizm Kościoła katolickiego podkreśla, że wiara jest osobowym przyłgnięciem człowieka do Boga, który się objawia. Obejmuje zatem przyłgnięcie rozumu i woli do tego, co Bóg objawił o sobie przez swoje czyny i słowa (zob. nr 176). Bóg objawiając się człowiekowi, ukazuje mu także konkretny plan życia związany z jego osobą. Tym pla-

światu” (zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota zawierająca wskazania duszpasterskie na Rok Wiary*).

nem jest łaska powołania. Dlatego „ze względu na wiarę **apostołowie zostawili wszystko, aby pójść za Nauczycielem (por. Mt 10,28)**”. Podobnie i osoba konsekrowana wiarą odpowiada na zaproszenie Chrystusa do pójścia za Nim.

Wierzyć w moc swego powołania – to szczególne wyzwanie, jakie stoi przed każdą osobą konsekrowaną. Rok Wiary ma nam na nowo uświadomić, że to nie myśmy Go wybrali, ale On pierwszy nas wybrał i umiłował. **Co zatem oznacza wierzyć w moc swego powołania i jak trwać mocno w wierze?**

Wierzyć w moc powołania to mieć świadomość bycia narzędziem w rękę samego Chrystusa. To On pragnie posługiwać się naszymi ustami, rękami i naszą słabością, pomimo że nie jesteśmy tego godni. Trzeba jednak dobrze pamiętać Jego słowa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mk 8,34). Mówiąc dosłownie – na drodze wiary nie chodzi tylko o naśladowanie, ale przede wszystkim o towarzyszenie, czyli uczestniczenie w życiu samego Chrystusa. Nie wystarczy też powiedzieć „Panie, Panie”. Wiara na drodze powołania musi być nie tylko podtrzymywana, ale nieustannie karmiona Słowem życia, a przez to rozwijana.

Jak zatem trwać mocno w wierze? Z pewnością nie chodzi tu o to, by odkrywać nowe środki umacniania wiary. Nie chodzi też o wymyślanie czy wytyczanie nowych kierunków działania. Jan Paweł II, pisząc list apostolski na zakończenie wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte*, podkreślał: „Nie trzeba wyszukiwać nowego programu. Program już istnieje: ten sam, co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem. Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywi-

ste porozumienie. Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie" (nr 29).

Biorąc pod uwagę rozpoczęty Rok Wiary, należy stwierdzić, że bogactwo programu, o którym pisał bł. Jan Paweł II, w dużej mierze zawarte jest w Katechizmie Kościoła katolickiego. Papież Benedykt XVI, zachęcając nas do refleksji na temat wiary, wskazuje na katechizm jako kompendium naszej wiary i zachęca nas na nowo do pochylenia się nad jego treścią. Zaproszenie to może stać się dla nas, konsekrowanych, konkretnym środkiem do pogłębienia i umocnienia naszej wiary zarówno osobistej, jak i wspólnotowej. Układ treściowy katechizmu podaje nam priorytety, które winny stanowić fundament naszej wiary.

Katechizm na pierwszym miejscu wskazuje na wyznanie wiary. Jest to okazja do postawienia sobie pytania o jakość naszej wiary. Jej wyznanie to przecież nic innego jak odpowiedź na objawienie Boże kierowane bezpośrednio do każdego z nas. Powierzenie się Bogu i bycie do Jego dyspozycji pociąga za sobą konkretną postawę, w której przyjmujemy pełnię objawienia i staramy się nią żyć.

Z kolei życie sakramentalne pogłębia naszą więź osobową z Jezusem i przyczynia się do naszego nawrócenia i umocnienia na drodze powołania. Dokumenty Kościoła wskazują na szczególne znaczenie dwóch sakramentów w życiu osób konsekrowanych: Eucharystii oraz pokuty i pojednania (zob. VC 95). **Być może kryzysy wiary, których doświadczamy w życiu zakonnym, związane są ze zbyt powierzchownym podejściem do tych sakramentów.** Rok Wiary jest okazją, by zweryfikować nasze życie sakramentalne i przywrócić centralną wartość Eucharystii oraz pokucie i pojednaniu.

Życie moralne, które jest niejako konsekwencją przeżytej liturgii w sakramentach, kształtuje się w oparciu o dekalog. Katechizm wskazuje na niego jako na drugi filar naszej wiary. Jest to zatem powrót do podstawowych norm, głęboko wyrytych przez Boga w sercu każdego człowieka. Dekalog, który codziennie

jest wypowiedziany we wspólnocie zakonnej, winien przyczynić się do naszej osobistej odnowy duchowej i moralnej. W ten sposób wyznawana wiara zostaje potwierdzona w postawie miłości wobec wspólnoty i tych, do których jesteśmy posłani. Wiara bez miłości nie przynosi bowiem owocu, a miłość bez wiary byłaby jedynie uczuciem. Wiara i miłość potrzebują się nawzajem – podkreśla Benedykt XVI – gdyż jedna pozwala drugiej, by mogła się zrealizować (por. PF 14). Dlatego też umocnieni wiarą patrzmy z nadzieją na nasze zaangażowanie w świecie, oczekując „nowego nieba i nowej ziemi, w których zamieszka sprawiedliwość” (2 P 3,13; por. Ap 21,1). W tym wszystkim pomaga nam modlitwa, która stanowi niejako sklepienie łączące filar życia liturgicznego z filarem życia moralnego. To dzięki modlitwie nasza wiara jest ożywiana i podtrzymywana¹⁰. Modlitwa przyczynia się do tego, że jako osoby wierzące i praktykujące patrzmy na otaczający nas świat z Bożej perspektywy.

Szczególne znaczenie dla życia wiary ma tu *lectio divina* rozumiane i przeżywane jako prawdziwa szkoła życia słowem Bożym. To Ono oświeca i wskazuje nam drogę, a przy tym uświadamia nam nieustanną obecność Boga w naszym życiu. Modlitwa słowem Bożym porządkuje także hierarchię naszych posług zakonnych i apostołów zewnętrznych, uzmysławiając, że czas poświęcony na modlitwę nigdy nie jest czasem straconym. Historia pokazuje, że największe dzieła apostołskie zrodziły się przede wszystkim jako owoc spotkania ze słowem Bożym.

2. Wierność w postawie osoby konsekrowanej

„Wierzyli w słowa, którymi zapowiadał królestwo Boże obecne i realizujące się w Jego osobie (por. Łk 11,20). Byli w komunii życia z Jezusem, który ich nauczał, pozostawiając im nową

¹⁰ Przemówienie Benedykta XVI do osób konsekrowanych i przedstawicieli ruchów kościelnych, Jasna Góra, 26 maja 2006 roku.

regulę życia, przez którą byliby po Jego śmierci rozpoznawani jako Jego uczniowie (por. J 13,34-35)".

Współcześnie jesteśmy świadkami kryzysu wierności. Zresztą słowo „kryzys” jest dzisiaj odmieniane przez wszystkie przypadki. Kiedyś na łamach pisma „Życie Konsekwantne” postawiono pytanie: Czy rzeczywiście jesteśmy świadkami wszechogarniającego nas kryzysu, czy też niechęci do pracy nad sobą? Często bowiem słowo „kryzys” staje się jedynie hasłem wywoławczym, za którym można ukryć wszelką niedbałość i niechęć do wszystkiego. Wydaje się zatem czymś niezbędnym postawienie pytania o istotę powołania.

W życiu konsekrowanym jest czas rozeznawania, ale po nim przychodzi czas realizacji powołania. Jezus „wszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3,13-15). Powołanie nie jest więc wymysłem ludzkim, ale inicjatywą Boga, który powołuje człowieka do konkretnej misji. Opis powołania uczniów uświadamia nam, że Jezus zaprasza ich przede wszystkim do tego, aby z Nim byli i Mu towarzyszyli. **Bardzo ważnym elementem powołania jest bycie z Jezusem i towarzyszenie Jezusowi. Niestety niejednokrotnie element działania wyprzedza element bycia i towarzyszenia.**

Nasze działanie nigdy nie będzie owocne, jeśli nie wejdzimy na drogę życia z Jezusem. To tutaj uczymy się od Niego Jego myślenia, Jego patrzenia i Jego działania. Uczniowie wierzyli w słowa, którymi zapowiadał królestwo Boże obecne i realizujące się w Jego osobie (por. Łk 11,20). Byli w komunii życia z Jezusem, który ich nauczał. Ponadto Jezus wyposażał swoich uczniów we wszystko, co niezbędne do realizacji powołania. Postawa wierności zakłada zatem wierność wobec łaski powołania. W kontekście życia konsekrowanego w postawie wierności możemy wyróżnić następujące płaszczyzny:

- wierność wobec Boga,
- wierność wobec Kościoła,
- wierność wobec Zgromadzenia i jego charyzmatu,
- wierność wobec wspólnoty,
- wierność w posłudze apostołskiej.

Każdy z tych wymiarów wymagałby rozszerzenia i głębszego omówienia. Należy podkreślić, że wierność nie jest postawą statyczną, ale dynamiczną. Nie wystarczy zatem być, trzeba także działać w otwartości na współczesne znaki czasu.

W kontekście omawianej wierności warto dziś zatrzymać się nad postawą wierności wobec charyzmatu – do czego również zachęca Ojciec Święty w liście apostołskim *Porta fidei*¹¹. *Wobec spadku powołań wiele zgromadzeń zakonnych podejmuje refleksję na temat jakości swego życia osobistego i wspólnotowego. Kładziemy szczególny nacisk na nasze świadectwo życia. Być może za mało zajmujemy się tym, do czego zostaliśmy powołani – mianowicie realizacją naszego konkretnego charyzmatu. Nie zdarzyło się jeszcze w historii Kościoła, by jakieś zgromadzenie zakonne umarło śmiercią naturalną ze względu na brak świadectwa, ale zdarzyło się tak, gdy nie był realizowany jego charyzmat.* Warto sięgnąć po lekturę K. Wonsa *Rozwój i zamieranie instytutów zakonnych*.

Magdalena z Canossy w 1831 roku, cztery lata przed swoją śmiercią, w Wenecji założyła Zgromadzenie Synów Miłości (kanosjanie). Instytut liczył wtedy dwóch braci, co nie przeszkadzało im podjąć powierzonego przez założycielkę dzieła: religijnego i społecznego wychowania młodzieży. Oratorium działało imponująco. Wydawało wiele powołań kapłańskich i zakonnych.

¹¹ W *Nocie zawierającej wskazania na Rok Wiary* Kongregacji Nauki Wiary czytamy: „W tym okresie zachęca się członków Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego do zaangażowania się w nową ewangelizację, poprzez przyłgnięcie na nowo do Chrystusa, dzięki własnym charyzmatom i wierności Ojcu Świętemu i zdrowej doktrynie” (IV, 7).

Jednak w samym instytucie ilość powołań się nie zmieniła. Co więcej, przez blisko sto lat sięgała co najwyżej liczby 3(!), przy czym powtarzała się dziwna sytuacja: kiedy do zakonu wstępował ktoś trzeci, w krótkim czasie umierał jeden z braci. Działo się tak aż do 1923 roku, kiedy to instytut miał tylko jednego członka! Wówczas ostatni na pokładzie brat Giovanni ze złamanym sercem udał się do patriarchy Wenecji kardynała Pietra la Fontaine'a, aby oddać się w jego ręce. Patriarcha, który doskonale znał i bardzo cenił prowadzone przez instytut oratorium, wobec zaistniałej sytuacji postanowił wysłać brata Giovanniego do Instytutu don Calabria, który w tym właśnie czasie zakładał nową gałąź, aby przyłączyć do siebie oratorium i przygarnął ostatniego członka wymierającego Zgromadzenia Synów Miłości. Charyzmatyczny don Calabria, obdarzony darem rozeznawania, sam udał się do oratorium kanosjanina. Przebywał tam przez pewien czas, po czym wrócił do patriarchy i powiedział: „W tym dziele jest Boży palec. Instytut będzie istniał dalej”. I tak się stało. Dwa lata później do instytutu wstąpił pierwszy w historii kapłan. Miał za sobą bogate doświadczenie w pracy w seminarium duchownym i pełnił odpowiedzialne funkcje w diecezji. Po trzech latach założone zostało seminarium, po dwudziestu istniały już nowe wspólnoty i dzieła w wielu diecezjach włoskich, a po następnych dwudziestu instytut otworzył pierwszą fundację misyjną. Dzisiaj liczy on ponad 150 członków żyjących w 30 wspólnotach rozsiansych po całym świecie. Ten zakonnik kochał swoje powołanie i swój instytut, dlatego Bóg nie pozwolił, aby Jego dzieło miłości zostało zatraczone.

Jezus ich nauczał, „pozostawiając im nową regułę życia, przez którą byliby po Jego śmierci rozpoznawani jako Jego uczniowie (por. J 13,34-35)”. Nowa reguła pozostawiona przez Jezusa zawarta jest w naszych regułach, konstytucjach czy dyktoriach zakonnych. Wierność wobec charyzmatu jest przede wszystkim troską o zachowanie jego prawdziwości. Dokumenty Kościoła wypowiadając się na temat autentyczności charyzmatu, wskazują na następujące jego aspekty (MR 12):

- charyzmat winien zawierać element nowości, co świadczy o jego żywotności i dynamizmie;
- wierność wobec Pana – chodzi o zachowanie Jego nauki;
- uległość Duchowi Świętemu – wyrazem tego jest postawa dyspozycyjności;
- odpowiedź na znaki czasu – wiąże się to z koniecznością aktualizacji charyzmatu;
- posłuszeństwo wobec hierarchii – oznacza bycie w Kościele i dla Kościoła;
- stałość w poświęceniu się dla innych – człowiek staje się dla nas darem i zadaniem;
- pokora w znoszeniu przeciwności – świadomość, że złoto hartuje się w tyglu. Dobre dzieło potrzebuje czasu i rodzi się niekiedy w bólu.

3. Wiarygodność osoby konsekrowanej

„Przez wiarę poszli na cały świat, wypełniając polecenie niesienia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16,15) i bez jakiegokolwiek obawy głosili wszystkim radość zmartwychwstania, którego byli wiernymi świadkami”.

Wiara potwierdzana wiernością czyni w konsekwencji osobę konsekrowaną wiarygodnym świadkiem samego Chrystusa. Współczesny człowiek potrzebuje bardziej świadków niż nauczycieli. Potrzebne jest zatem czytelne świadectwo naszego życia, które czyniłoby nas wiarygodnymi. Ojciec Święty w liście apostolskim *Porta fidei* podkreśla: „Wiara nastawiona na uchwycenie znaków czasu w chwili obecnej zobowiązuje każdego z nas, abyśmy stawali się żywym znakiem obecności Zmartwychwstałego w świecie. Współczesny świat potrzebuje dziś szczególnie wiarygodnego świadectwa tych, których umysły i serca oświecone są słowem Bożym i którzy zdolni są otworzyć serca i umysły innych ludzi na pragnienie Boga i prawdziwego życia, które nie ma końca” (PF 15). Wydaje się, że kto jak

kto, ale osoby konsekrowane winny te słowa wziąć sobie do serca i uczynić je programem swego życia.

Dzisiejszy człowiek żyjący kulturą chwili wobec szczególnego natłoku informacji nie zawsze jest w stanie rozeznaczyć, co jest dla niego dobre i pożyteczne. Stoi na rozdrożu życiowych dróg, próbując uchwycić to, co wydaje się dla niego prawdziwe i wiarygodne, za czym warto pójść, a nawet poświęcić swoje życie. Idzie zatem za tym, co jest dla niego bardziej wyraźne. Okazuje się, że to, co wydawało się na początku dobre, prowadzi do zgubnych konsekwencji. **Zło bowiem bardzo często przybiera otoczkę dobra.** Któż z nas, pokonując długą trasę, a mając do wyboru autostradę i drogę podrzędną, nie wybierze autostrady? Tylko z autostradą świata jest tak, jak z polskimi autostradami – do tej pory żadna nie prowadzi do celu. Potrzeba zatem, abyśmy pomagali współczesnemu człowiekowi demaskować obszary zła poprzez nazywanie go po imieniu. Inny jest bowiem sposób działania Chrystusa, a inny zła obecnego w świecie. Zło próbuje pozbawić człowieka możliwości podejmowania decyzji. Chciałoby się powiedzieć, że propozycja, jaką ono składa człowiekowi, jest jedyna, niepowtarzalna, więc nie można jej odrzucić – musi to wziąć lub z tego skorzystać. Jezus nigdy nie przymusza, On mówi: „Jeśli chcesz” – oznacza to, że to ty musisz zdecydować i wziąć odpowiedzialność za podjętą decyzję. Pójście za Jezusem wymaga zatem myślenia, czyli używania rozumu – być może dlatego Jezus ma tak mało uczniów. Jako osoby konsekrowane mamy być wyraźnym znakiem Bożej miłości. Znak ten nie może nigdy budzić wątpliwości i dwuznaczności.

Odpowiadając na Boże wezwanie, „Nie możemy się zgodzić, aby sól zwietrzała, a światło było trzymane pod korcem (por. Mt 5,13-16). Także współczesny człowiek, jak Samarytanka przy studni, może na nowo odczuć potrzebę pójścia, aby słuchać Jezusa, który wzywa nas do wiary w Niego i zaczerpnięcia z Jego źródła, wytryskującego wodą żywą (por. J 4,14)” (PF 3). Jako osoby konsekrowane winniśmy na nowo odkrywać smak

karmienia się słowem Bożym, które jest wiernie przekazywane przez Kościół. Słyszemy bowiem coraz głośniejsze wołanie Chrystusa: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki” (por. J 6,27).

Zakończenie

Kończąc naszą refleksję na temat wiary, wierności i wiarygodności osoby konsekrowanej, nie sposób nie spojrzeć na Maryję, która w sposób szczególny jest przewodniczką na drogach wiary. „Przez wiarę Maryja przyjęła słowa Anioła i uwierzyła w zwiastowanie, że stanie się Matką Boga w posłuszeństwie swego oddania (por. Łk 1,38). Nawiedzając Elżbietę, wzniosła swoją pieśń pochwalną do Najwyższego za cuda, jakich dokonał w tych, którzy się jemu powierzają (por. Łk 1,46-55). Z radością i drzeniem urodziła swego jedyne Syna, zachowując nienaruszone dziewictwo (por. Łk 2,6-7). Ufając swemu oblubieńcowi, Józefowi, uszła z Jezusem do Egiptu, aby uratować Go przed prześladowaniami Heroda (por. Mt 2,13-15). Z tą samą wiarą szła za nauczającym Panem i pozostała z Nim aż do Golgoty (por. J 19,25-27). W wierze cieszyła się owocami zmartwychwstania Jezusa i zachowując w swoim sercu wszelkie wspomnienia (por. Łk 2,19.51), przekazała je Dwunastu zgromadzonemu z Nią w Wieczerniku, aby otrzymać Ducha Świętego (por. Dz 1,14; 2,1-4)” (PF 13).

Osoba konsekrowana, przyjmując łaskę wiary i żyjąc nią na co dzień, staje się w konsekwencji wiarygodnym świadkiem Chrystusa na wzór Maryi. Kształtując się w szkole Maryi, uczmy się od Niej nieustannie zachowywać i rozważać dzieła Boże, które Bóg dokonuje na drodze naszej codzienności.